

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne, — natomiast w dni poświęczone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 105

Poznań, sobota dnia 5 marca 1932.

Rok XXVII

Odrzucenie numerus clausus

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji oświatowej poseł Stroński stwierdził, że wniosek w sprawie numerus clausus wcale nie sprzeciwia się traktatowi o mniejszościach narodowych. Art. 9 traktatu wprowadza miarę stosunku liczbowego i wynikającego stąd słusznego udziału.

Pos. Bielecki przedstawił sytuację na uniwersytetach i wogóle kwestię żydowską a na końcowe wywody oponentów odpowiedział prof. Komarnicki, podkreślając, że państwo polskie nie może się uchylać od unormowania tej sprawy a ewentualne odrzucenie wniosku będzie faktycznie tylko jego odroczeniem.

Za wnioskiem pos. Bogdaniego o odroczenie wniosku Klubu Narodowego w sprawie numerus clausus głosowało 15 posłów BB, PPS i mniejszości narodowych, przeciwko 5 gł. Klubu Narodowego.

Referentem na plenum został pos. Bogdani. Prof. Komarnicki zgłosił votum mniejszości. (w.)

Sprawa finansów komunalnych

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji skarbowej przyjęto nowelę, dotyczącą finansów komunalnych. Przywrócono trzecią część podatków komunalnych gminom wiejskim, zniesiono podatki od przedmiotów zbytku — jak karety, powozy, wierzchowce — i zniesiono podatek wojewódzki od wyszynku. Województwa pomorskie i poznańskie zamiast dopłat w rozmiarze 2/5 swoich budżetów otrzymały ryczałty 1 300 000 zł na Poznańskie i 700 000 zł na Pomorze. Ustawa przelewa niektóre wpływy samorządów na komunalny fundusz pożyczkowo-zapomogowy.

Przyjęto poprawkę, zwalniającą amatorskie zawody sportowe od komunalnego podatku od widowisk. (w.)

Z komisji regulaminowej

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.) Na posiedzeniu komisji regulaminowej uchwalono zezwolić na podjęcie śledztwa dyscyplinarnego przeciwko posłowi Janowi Brodackiemu z powodu zarzutów na temat operacji finansowych, a poseł St. Stroński (Klub Nar.) podniósł godny uznania pospiech w pociąganiu do odpowiedzialności dyscyplinarnej w danym wypadku sędziego, będącego na urlopie, podczas gdy przy sprawie sędziego śledczego Demanta i prok. Michałowskiego, którzy urzędowali, nie można się było dobrać do postępowania dyscyplinarnego.

Przy wniosku socjalistycznym o obniżenie do połowy dyet marszałka Sejmu, poseł Terlikowski (BB.) wypowiedział się przeciwko wnioskowi a poseł Siciński (BB.) domagał się, aby wogóle nie przeprowadzać dyskusji.

Przedstawiciele Klubu Narodowego oświadczyli, że, o ile dyskusji nie będzie, nie wezmą udziału w głosowaniu a pos. Pużak (PPS.) zakwestjonował wogóle celowość uczestniczenia w obradach komisji regulaminowej. (w.)

Ucieczka przed opinią publiczną

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.) — Na posiedzeniu senackiej komisji oświaty i kultury po przeprowadzeniu dyskusji postanowiono odrzucić głosami B. B. wnioski senatora Sołtyka (Klub Nar.), które, jak wiadomo, domagały się przed rozpoczęciem obrad zasięgnięcia opinii episkopatu, senatów akademickich oraz zrzeczeń rodzicielskich i nauczycielskich w sprawie ustaw szkolnych. (w.)

Proklamowanie strajku generalnego w całej Polsce

Uchwała Centralnej Komisji klasowych związków zawodowych.

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.) — W piątek odbyło się posiedzenie centralnej komisji klasowych związków zawodowych, która uznała, że projektowane przez rząd ustawy zmierzają do uszczuplenia praw robotniczych w Polsce, zwężenia ustawodawstwa socjal-

nego i pogorszenia sytuacji gospodarczej robotników.

Dlatego komisja centralna postanowiła podjąć akcję przeciwdziałającą i jako pierwszy krok postanowiła proklamować strajk generalny w całej Polsce na dzień 16 marca. (w.)

Projekt ustawy o pełnomocnictwach dla Prezydenta Rzplitej

Prezydent ma wydawać rozporządzenia do końca 1934 r.

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.) — W piątek odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którym m. in. omawiano sprawę ujednostajnienia ubezpieczeń społecznych. W wyniku obrad postanowiono wnieść do Sejmu projekt ustawy o pełnomocnictwach, o czym półoficjalnie zakomunikowano w następującej formie:

W piątek rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o pełnomocnictwach dla p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt upoważnia do wydawania dekretów z mocą ustawy w czasie gdy Sejm jest zamknięty aż do najbliższej sesji zwyczajnej. Przedłożenie to upoważnia p. Prezydenta do wydawania dekretów w sprawach, dotyczących kwestyj gospodarczych, finansowych, unifikacji prawa, wymiaru sprawiedliwości i świadczeń społecznych. Przedłożenie rządowe wymienia sprawy, przewidziane w artykułach konstytucji: art. 3 ust. 4, art. 4, art. 5, art. 8, art. 49 ust. 2, art. 50 i artykuł 59, których dekrety nie mogą dotyczyć. Nie mogą one również dotyczyć nakładania nowych podatków, ustanawiania monopolu, zbycia i zamiany majątku państwowego, o ile wartość jego przekracza 100 000 zł, zmiany ordy-

nacji wyborczej do Sejmu i Senatu, ustroju samorządu terytorjalnego i ordynacji wyborczej do samorządu, ustaw szkolnych i językowych oraz prawa małżeńskiego.

Oprócz wyżej wymienionych kwestyj pełnomocnictwa mają objąć również sprawy, związane z organizacją administracji publicznej. W tym zakresie Prezydent będzie mógł wydawać rozporządzenia do końca 1934 roku. Na mocy tego uprawnienia Prezydent będzie władny znosić, łączyć i dzielić urzędy, ustalać zakres działania, regulować zasady organizacji urzędów, właściwości i tok instancji, przeprowadzać zmiany podziału administracyjnego itd.

Ustawa ma wejść w życie z dniem ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw” po uprzednim uchwaleniu przez Izby ustawodawcze.

Tyle wiadomości z kół półoficjalnych. Cytowane artykuły konstytucji wykluczają kwestje samorządu terytorjalnego, poboru rekruta, sposobu wykonywania kontroli nad długami, zawierania umów handlowych, zmiany granic państwa, wypowiedzenia wojny lub zawarcia pokoju oraz konstytucyjnej odpowiedzialności ministrów. (w.)

Wczorajsze obrady Senatu

Mocne przemówienie sen. Seydy o stosunkach prawno-politycznych zwłaszcza na ziemiach zachodnich — Działalność inspekcji pracy i poznańskiej kasy chorych w oświetleniu sen. Meissnera

Warszawa, 5. 3. (Tel. wł.) Na posiedzeniu Senatu, którego obrady przeciągnęły się do bardzo późnej pory, przeprowadzono dyskusję nad budżetem sprawiedliwości, opieki społecznej, oraz przedsiębiorstw i monopolu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego sen. Pant (Niem.) powołał przed sąd marszałkowski sen. Pawelca (BB.), który mówił o subwencjonowaniu akcji niemieckiej w Polsce przez Berlin.

Na początku obrad nad budżetem min. sprawiedliwości lewica nie zjawiła się na sali i przybyła dopiero w chwili, gdy przemawiał sen. Seyda.

Po referencji wszedł na trybunę min. Michałowski, a wówczas Klub Narodowy wyszedł demonstracyjnie z sali i powrócił dopiero po zejściu ministra z trybuny.

Sen. Perzyński (BB.) zapewniał, że wszystko w Polsce dzieje się jak najidealnie, ale ilustracją faktycznych stosunków było wystąpienie sen. Seydy, które, poparte faktami i rzeczowymi argumentami, wprowadziło BB. w stan zdenerwowania.

Sen. Makarewicz atakował działalność komisji kodyfikacyjnej, zarzucając jej tajemniczość obrad.

W toku rozpraw nad budżetem ministerstwa pracy przemawiał sen.

Meissner, który krytykował działalność inspekcji pracy, omawiał stosunki w poznańskiej kasie chorych i wogóle szczegółowo zajął się tą instytucją.

Senatorowie Peplowski (NPR.) i Pant (Niem.) ostrzegali rząd przed załatwieniem ubezpieczeń społecznych bez zasięgnięcia opinii zainteresowanych i przed rozruchami w niektórych ośrodkach.

Zadowolenie z obecnego stanu rzeczy i przebiegu przesilenia wyraził sen. Zaleski (BB.) a następnie sen. Potocki (BB.), dawny adjutant naczelnego wodza, zapewniał, „że zawsze na każdy jego rozkaz mienie i życie odda z radością”.

Na dzisiejszym posiedzeniu będą załatwione inne resorty i nastąpi przegłosowanie budżetu. (w.)

Rozmowa Tardieu z Grandim

Genewa, 4. 3. (PAT). „Journal de Geneve” zapewnia, że w czasie ostatnich rozmów Grandiego i Tardieu premier francuski miał uczynić włoskiemu min. spraw zagr. pewne konkretne propozycje w sprawie porozumienia francusko-włoskiego. Notując pogło-

ski, według których Tardieu miał zaproponować Grandiemu na rzecz Włoch mandat nad Kamerunem, przedłużenie statutu dla cudzoziemców w Tunisie, na czym Włochom bardzo zależy, desinteresement Francji w sprawie Abisynji i pożyczkę celem podtrzymania lira, wzamian za poparcie przez Włochy francuskiej tezy rozbrojeniowej, dziennik dodaje, że pogłoski te wydają się fantastyczne. Natomiast pewny jest fakt, że rozmowa dotyczyła projektu porozumienia gospodarczego państw środkowo-europejskich.

„Journal de Geneve” łączy wyjazd Grandiego do Rzymu z propozycjami, uczynionymi przez Tardieu, wyrażając równocześnie przekonanie, że Grandi wyjechał do Rzymu celem porozumienia się z Mussolinim. Dziennik zapewnia, że Grandi pragnie dojść do porozumienia z Francją, szczególnie co do uzupełnienia układu morskiego w Genewie.

Wzrost bezrobocia we Francji

Paryż, 4. 3. (Tel. wł.). We Francji notują dalszy wzrost bezrobocia.

W 627 gminach, liczących 12,5 miliona ludności, zanotowano 293 198 bezrobotnych. Przed rokiem było ich zaledwie 40 766.

Historja o obciętem uchu

(Korespondencja własna).

Gdynia, w marcu.

Przy ulicy Świętojańskiej jest dwupiętrowy dom, gdzie na froncie, przed kilku laty zainstalował się zakład fryzjerski a w podwórzu niedawno urządzono prowizoryczną rzeźnię.

Kilka dni temu przypadek zrzucił, że w posesji przy ulicy Świętojańskiej krew lała się równocześnie od frontu i od podwórza, a właściciel krew, lejąca się na podwórzu z bitych świń, była przyczyną krwi, którą utoczono pewnemu klientowi na froncie domu, w zakładzie fryzjerskim. Związek przyczynowy niezbyt jasny, więc wymaga objaśnienia.

Otóż onegdaj pewien tutejszy inżynier spieszył się na przetarg. Spiesząc się, nie zdążył się ostrzyć i ogolić u swojego fryzjera, bo oczywiście, wobec natłoku gości, nie miał czasu na czekanie. W rezultacie skoczył więc do opisanego już zakładu fryzjerskiego przy ulicy Świętojańskiej i siadł na wolnym fotelu z wyraźnym zadowoleniem na twarzy.

Jak później ustalono, uczeń fryzjerski, młodzieniec wyrosnięty, wyglądający na wyzwolonego pomocnika, wziął go zaraz w obroty. Inżynier spojrzawszy na zegarek, obliczył, że zdąży przyprowadzić do porządku twarz i głowę i po raz drugi uśmiechnął się z zadowolenia. Przetarg, a raczej zwycięstwo w przetargu, czuł poprostu w kieszeni. Widział już kwaśne miny konkurencji i akt podpisywania umowy.

W międzyczasie uczeń fryzjerski zawiązał go w obowiązkowy burnus i puścił w ruch nożyce.

— Co to tak kwiczy?

— Tu w podwórzu jest rzeźnia; biją świnię, proszę pana.

Inżynier dziwił się przez chwilę, że w podwórzu domu, położonego przy głównej ulicy, urządzono rzeźnię, ale sprawa przetargu mocniej go zajmowała. O rzeźni zapomniał nawet zupełnie, bo kwiki zarzynanych świń jakoś ucichły.

Nagle, gdy uczeń fryzjerski operował nożycami w okolicach ciemienia, na podwórzu ryknęło głośno. Najwi-

dość odmierano życie nie jakiejś łagodnej słońce, lecz silnemu wieprzowi. Rozwarte nożyce, poderwane rykiem dobijanego wieprza, wykonały w powietrzu linię napół elipsoidalną i zwarte spoczęły na prawej muszli usznej naszego inżyniera. Trzecią część ucha, od góry, odcięły nożyce, jak kawałek papieru. Na burnus polała się krew, inżynier skoczył, jak oparzony, uczeń schował się w najciemniejszy kąt i rzucił nożyce na ziemię. Oczywiście zrobiła się awantura, tem grubsza, że właściciel zakładu, nie mając w pierwszej chwili innych argumentów, usprawiedliwiał się przed klientem, że „wypadki takie się zdarzają”, czem oczywiście dolał oliwy do ognia.

Równocześnie z kawałkiem ucha djabli wzięli „muruwany” przetarg. — Inżynier popieszył w te pędy do lekarza, który obandażował mu skaleczoną małżowinę i wystawił odpowiednie świadectwo. Dzisiaj leży już w sądzie umotywowana skarga o odszkodowanie za „zepszczenie twarzy”.

Pechowy inżynier stał się teraz w naszym mieście bardzo popularnym i dzięki wypadkowi swemu dał a sumpt do godzinnych debat przy stolikach kawiarnianych a przede wszystkim we wszystkich razurach jak Gdynia długa i szeroka.

Od tego wypadku golilem się u różnych fryzjerów dwa razy i spędziłem kilkanaście godzin w gdyńskich kawiarniach, zebrałem więc materiał nie najgorszy. Chętnie się nim dzielę z czytelnikami, a raczej udzielam głosu moim informatorom.

Pierwszy fryzjer opowiada:

Do ondulacji przyszła „az eleganczka pani. Czeszę włosy i widzę, że duży kawałek ucha jest obcięty, równo, jak brzytwa. Klientka lekko się rumieni i opowiada, że w Warszawie, w pierwszorzędnym zakładzie, fryzjer robił jej „chłopcę” fryzurę. W pewnej chwili nożyce zmieniły kierunek i zamiast włosów, odcięły ucho. Pani ta otrzymała odszkodowanie, bo trzeba panu wiedzieć — objaśnił mnie mój fryzjer — wszystkie większe zakłady ubezpieczają się od podobnych wypadków.

Drugi fryzjer opowiada:

Byłem z wizytą u kolegi w jednym z miasteczek wielkopolskich. Pomocnik zajęty był stryżeniem jakiegoś jegomości. Gdy wyrównywał włosy koło ucha, klient nagle kichnął i w rezultacie stracił kawałek ucha. Oczywiście żadnego odszkodowania nie dostał.

W kawiarni potraktowano mnie następującą historją, którą jeden ze znajomych rozpoczął w ten sposób:

— Wie pan, ten wypadek z uchem przypomina mi zupełnie podobną historję z Warszawy. W roku 1905, podczas rewolucji, na ulicach rzucono bardzo często bomby. Otóż w pewnej razurze fryzjer golił jakiegoś gościa. Nagle przed zakładem eksplodowała bomba. Brzytwa, wygalająca podbródek, poderżnęła gościowi gardło. Skonał na miejscu.

Tylko przez szacunek dla wieku mojego znajomego potwierdziłem, że historia warszawska z roku 1905 jest „zupełnie podobna” do historii gdyńskiej z roku 1932. F. ob.

Wypadek przed odjazdem Piłsudskiego z Constancy

Zderzenie statku, na którym miał odpłynąć Piłsudski, z parowcem pasażerskim „Dacia” — Prasa rumuńska nie wydała o wypadku dodatków nadzwyczajnych

Bukareszt, 4. 3. (PAT). „Rador” donosi:

Marszałek Piłsudski odpłynął we czwartek o g. 22,30 na okręcie „Romania” do Kairu.

Warszawa, 4. 3. (PAT). Jeden z dzienników warszawskich zamieścił dziś sensacyjną wiadomość z Wiednia o wypadku, jakiemu miał ulec parowiec „Romania”, na którym miał się już znajdować marszałek Piłsudski.

PAT zwróciła się do prasowej Agencji rumuńskiej „Rador” oraz do poselstwa polskiego w Bukareszcie i otrzymała następujące informacje:

„Pogłoski, jakie pojawiły się w Warszawie, są widocznie obliczonem na sensację rozdzieleniem nieznaczącego incydentu, o którym prasa rumuńska nie tylko nie dawała żadnych nadzwyczajnych dodatków, ale wogóle nie zwróciła nań uwagi. Prawdą jest tylko to, że statek „Romania”, w czasie manewrowania w porcie przed przybiciem do mola przed g. 15, zderzył się lekko z parowcem „Dacia”, przyczem całe uszkodzenie, które odniosła „Romania”, wyraziło się tylko w zgięciu balustrady na pokładzie, co w pół godziny zostało naprawione.

„Marsz. Piłsudski przybył do Constancy we czwartek o godz. 11 przedpołudniem i pozostawał w swoim wagonie, ustawionym w pobliżu mola do godz. 17-tej. O godz. 17, a więc w dwie godziny zgorą po owem zderzeniu „Romanji” z „Dacia”, marszałek udał się ze swego wagonu na pokład „Romanji”, witany owacyjnie przez tłumy publiczności. Na pokładzie „Romanji” żegnali p Marszałka przedstawiciele władz rumuńskich z prefektem na czele oraz poseł polski w Bukareszcie Szembek. „Romania” podniosła kotwicę i wypłynęła z portu o g. 22,30.

„Wszystkie szczegóły o rzekomem zaalarmowaniu straży portowej, o opuszczeniu wobec tego incydentu pokładu „Romanji” przez Marszałka, który wówczas jeszcze na pokładzie się nie znajdował, o opóźnieniu wreszcie podróżu, są zwykłym zmyśleniem, spekulującym na sensację. Nieprawdziwe są również informacje, jakoby Marszałek miał rozpocząć swą podróż na polskim okręcie handlowym „Niemen”. Statek ten bowiem do dziś do Constancy nie zawinął.

Stambuł, 4. 3. (PAT). Dziś o g. 14 przybył tu na statku „Romania” min. Piłsudski.

Syna Lindbergha jeszcze nie odnaleziono

Powszechne oburzenie w Stanach Zjedn. — Kartka pocztowa, zapowiadająca śmierć dziecka — Tajemniczy telefon — Na tropie zлочynców

London, 4. 3. (PAT). Mimo że upłynęło już 48 godzin od chwili porwania dziecka Lindbergha, dotychczas nie natrafiono na żaden konkretny ślad poza jednym jedynym, który — co najdziwniejsze — prowadzi do Wielkiej Brytanji.

Policja amerykańska skomunikowała się dziś w nocy z londyńskimi władzami bezpieczeństwa i wskazała na osobę b. niarki dziecka Lindbergha, mieszkającej w Szkocji, która jest podejrzana o udział w porwaniu dziecka.

Nowy Jork, 4. 3. (PAT). Porwanie dziecka Lindbergha wywołuje coraz powszechniejsze oburzenie w opinji Stanów Zjednoczonych. Biskup Nowego Jorku zarządził publiczne modły na intencję szczęśliwego znalezienia dziecka. Do chwili obecnej władze policyjne dokonały przeszuchania około 600 osób. Jedna osoba została przez policję zatrzymana.

W okolicy Nowego Jorku znaleziono kartkę pocztową, zapowiadającą śmierć dziecka.

Nowy Jork, 4. 3. (PAT). Z Hopewell w stanie New Jersey donoszą, że do mieszkania płk. Lindbergha zgłosił ktoś telefonem w nocy i zapytywał, czy sprawy porwania dziecka mogłyby

otrzymać zapewnienie nietykalności w razie zgłoszenia się.

Posterunek policji, stale przebywający w domu Lindbergha od chwili wypadku, poczynił natychmiast starania, aby wykryć osobę, która telefonowała.

Nowy Jork, 4. 3. (Tel. wł.). W związku z porwaniem dziecka Lindbergha policja w Brooklynie aresztowała niejakiego Patsy Orlando.

Hopewell, 4. 3. (PAT). Dziś popołudniu policja aresztowała niejakiego Patsy Orlando, pochodzącego z Hopewell, który zniknął tego samego wieczora, w którym porwano dziecko Lindbergha, i przebywał w Brooklynie pod fałszywym nazwiskiem.

Orlando został natychmiast odstawiony przez policję do Trenton. Policja odmawia udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień.

London, 4. 3. (PAT). Porwanie dziecka Lindbergha pozostaje nadal nierozwiązana zagadką.

Scotland Yard na żądanie policji amerykańskiej porozumiał się z policją w Glasgow celem ustalenia tożsamości członków rodziny niarki dziecka, która pochodzi ze Szkocji. Pewne podejrzenia wskazują na możliwy udział niarki

w uprowadzeniu dziecka, tembardziej, że podobno jeden z braci niarki jest członkiem znanej bandy szmuglerów.

Okoliczności, w jakich dokonano porwania, wskazują na to, że zлочyncy byli doskonale obznajomieni z wewnętrznym życiem w domu Lindbergha i że czynu swego musiel idokonać przy pomocy kóregoś z domowników.

Katastrofa hydroplanu

Paryż, 4. 3. (PAT). Podczas ćwiczeń łodzi podwodnych i hydroplanów w okolicy Cherbourga wydarzył się wczoraj poważny wypadek.

Z powodu burzy jeden hydroplan musiał opaść na morzu. Łódź podwodna wyratowała załogę hydroplanu, lecz podczas holowania, wskutek wadliwego działania urządzenia, line pochwyciła komendanta łodzi, jego zastępcę i 1 marynarza i rzuciła ich na pomost.

Komendant i zastępca odnieśli poważne obrażenia. Ciężko rannemu marynarzowi musiano zaraz po odstawieniu go do szpitala amputować nogę. Hydroplan rozbił się, zdołano uratować tylko silnik.

Żył 116 lat

Leszno, 4. 3. (PAT). W Zakładzie pow. krotoszyński zmarł ostatnio jeden z najstarszych mieszkańców Wielkopolski. Stanisław Czyżyński, liczący podobno 116 lat. Brał on udział w walkach o niepodległość w ub. stuleciu.

Strajk uczniów w Berlinie

Berlin, 4. 3. (PAT). W dwóch powszechnych szkołach berlińskich wybuchł strajk uczniów z powodu przeniesienia tych szkół do innych lokali w związku z redukcją gmachów szkolnych.

Strajkuje około 200 dzieci.

Samobójstwo bankiera berlińskiego

Berlin, 4. 3. (PAT). Wiceprezodniczący rady nadzorczej Banku Handlowego w Berlinie, który wczoraj ogłosił niewypłacalność, Walter Brann popełnił dziś samobójstwo przez zażycie weronalu.

Straty Banku Handlowego oceniane są na 6 milj. mk. Prasa przewiduje, że po postępowaniu ugodowem rząd Rzeszy obejmie gwarancję nad 30 proc. depozytów. Urzędnicy policji kryminalnej zaskwestrowali księgi rachunkowe Banku.

Silne mrozy na Węgrzech

Budapeszt, 4. 3. (PAT). W Szolnok i okolicy panują niezwykle mrozy, dochodzące do 20 stopni. Warstwa śniegu ma pół metra grubości. Dwie osoby zmarły.

W lesie Kiovasvar znaleziono dużą ilość zmarzniętej dziczyzny, głównie saren.

ARKADY FIEDLER

WŚRÓD KOROADÓW NAD IVAHY

ILUSTROWANA
POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

(Ciąg dalszy.)

18)

Jest to umiejętność, mocno zakorzeniona w całym szczepie i o dawnej tradycji. Skąd się bierze, niewiadomo. Stanowi jakby oazę w uzdolnieniu Koroadów, którzy pozatem mało okazują zmysłu artystycznego i w swych ranszach wcale nie posiadają przedmiotów zdobniczych. Etnolog znajdzie prawdopodobnie tutaj wdzięczne pole do badań i może będzie musiał dociekać wpływów dawniejszych wieków, kiedy to jezuiti wespół z indjanami stworzyli nad rzekami Parana i IvaHY, w głębi puszczy, wysoce ucywilizowane państwa. Gdy państwa te doszły do rozkwitu i bogactwa w osiemnastym stuleciu, przyszli biali najezdźcy ze stanu Sao Paulo i zburzyli je. Jezuitów wymordowali, a indjan wybili lub wzięli jako niewolników do pracy. Tylko nieliczne niedobitki indjańskie uciekały do puszczy, gdzie z biegiem czasu znów popadły w stan pierwotny. Są to dzi-

sijsi Koroadzi. Oczywiście nauki różnych rzemiosł, które jezuiti umieli zaszczerpić, poszły dosłownie w las, chyba, że ślady ich pozostały właśnie w plecionkach Koroadów.

Poczeiwa kapitonowa na dobre zabiera się do pracy. Podziwiam jej pilność. Gdy deszcz pada, a pada dość często, niewiasta siada w mrocznej ranszy przy ognisku i splata różne wymyślne dziwy. Kapelusze o szerokich rondach, tak szerokich, że zastaniają ramiona, dalej koszyczki o różnych kształtach z wplecionymi barwnymi wzorami. Wszystko to kupuje za bezcen, placąc za plecionkę po kilkaset rejsów, czyli kilkadziesiąt groszy.

Kapitonowa posiada w swoim ubogim lamusie przedmiot nader cenny: półmetrowej długości pochwę z pnia takuary, wewnątrz pustą, służącą do przechowywania jakichś starych dokumentów. Pochwa jest otoczona piękną plecionką. Niestety kapitonowa nie może mi sprzedać tej rzeczy, gdyż, jak powiada, stanowi pradawną spuściznę szczepu i jest własnością ogółu. Zało w przeciągu doby wykonuje mi nową pochwę, zupełnie taka sama, nawet piękniejsza. Na jasnym tle o subtelnej barwie mleka, do którego domieszano trochę kawy, wija się równoległe do siebie brunatne linie, złamane w scho dy. Całość niezmiernie estetyczna.

Trudno nie okazać żywej radości. Proszę Pazię, ażeby w pięknych

słowach wyraził kapitonowej mój zachwyty.

— Pański zachwyty? — oburza się Pazio burkliwie. — Uchowaj Boże, nigdy tego nie zrobię.

— Czemu nie? — pytam zdziwiony.

— Pański milrejs to dobra rzecz, ale zachwyty — to obce pojęcie dla indjan. Straciłby pan.

— Nie rozumiem.

— Babie przewróciłoby się w głowie i przestałaby dalej pracować.

— Ależ chcę ją traktować szczerze, po ludzku.

Pazio uśmiecha się łagodnie i wyrozumiale uśmiechem starego wygi:

— Powiadam panu, nie da się. Takie już ich usposobienie, że trzeba ich zawsze dusić.

Rozmawiamy oczywiście po polsku. Obok nas stoi kapitonowa i poważnie nam się przygląda. Jej spokojne oczy starają się wnikać w nasze twarze.

O czem rozmawiacie? — zagaduje nagle Pazio.

Towarzysz, nie zbity z tropu, odpowiada jej bez zająknięcia:

— O twoich koszyczkach. Ze niebrzydkie, ale o wiele za drogie.

— Kłamco niekzemny! — łaje go po polsku napół żartem.

— Tak trzeba, panie. Jedyny to sposób na nich.

Odpowiedź Pazię sprawia kapitonowej przykrość, lecz nieczem z tem się nie zdradza. Twarz jej pozostaje nie-

wzruszona, jedynie w głosie wyczuwam jakby wrogie zaciekawienie, gdy kapitonowa pyta:

— Na co obcy senhor skupuje tyle plecionek? Czy na handel?

— Co jej na to odpowiedzieć? — zwraca się do mnie Pazio, widocznie bezradny.

— Szczerą prawdę, nic więcej.

— To niby co powiedzieć?

— Że skupuje te rzeczy na pamiątkę. Chcę zabrać je do Polski i ozdobić nimi mój dom, by przypominały mi gościnność kapitonowej. Basta.

Czytam z oczu Pazię, że najchętniej pokłwałby głową. Nie bardzo wierzy w właściwość takiej odpowiedzi, jako zbyt dla umysłowości indjańskiej skomplikowanej, lecz rad nie rad tłumaczy kapitonowej moje zamiary. Pazio tym razem mylił się. Kapitonowa rozumie mnie wmyślenie. Twarz jej rozjaśnia się uśmiechem.

— Czy to prawda? — zwraca się bezpośrednio do mnie.

— Prawda! — potwierdzam.

Na twarzy kapitonowej występuje rumieniec, a policzki przybierają czysty kolor dojrzałych kasztanów. W oczach płoną radosne ogniki. W tej chwili kapitonowa jest rzeczywiście piękną kobietą, pomimo jej trzydziestu kilku lat życia, jak na indjanę, aż nazbyt dojrzałego.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KALENDARZYK

Sobota, 5 marca 1932.

Słońce: wschód 6,31 — zachód 17,37 —
długość dnia 11 godzin 6 min.
Księżyc: wschód 6,16 — zachód 15,30 —
przed nowem.
Kal. rzk.: Teofil B. — jutro Wiktor M.
Kal. słow.: Pakosław — jutro Wojsław.

Zebrań

- Dziś o 11 Stow Kupców Handl. Żelazem i Dźwigami, w Domu Kupiectwa, ul. Zwierzyniecka 12;
o 18 Tow Ogródków Działkowych im. Tadeusza Kościuszki, u p. Zielińskiego, G. Wilda 109;
o 19 Pozn. Tow Cyklistów i Motorzystów, u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 19 Tow. Powstańców i Wojaków (Dębiec), u p. Grzesiaka, przy ulicy Wspólnej nr. 15;
o 19 „Sokół” (Winiary), w sali zebrań;
o 19 Zw. Zawodowy Pracowników Bankowych, w Domu Królowej Jadwigi;
o 19 Zw. Pomocników Tapicerów i Dekoratorów, u p. Kubisza na Św. Wojciechu 1;
o 19,30 Kolo Absolwentów I szkoły wydziałowej, w auli;
o 19,30 Grono Samokształcących „Jedność”, u p. Cyrankowskiego;
o 19,30 T. S. „Pentatlon”, u p. Hejnowicza, ul. Zwierzyniecka;
o 19,30 Zw. Chrześc. Kupców Podróżujących i Przedstawicieli Handl., u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a;
o 20 „Sokół” (Jeżyce) oddział piłki nożnej, u p. Bartkowiaka, ulica Poznańska 25;
o 20 Kolo Absolwentek IV szkoły wydziałowej, w auli;
o 20 Tow. Chór. Kościelnego (Jeżyce) w salce parafjalnej;
o 20 Tow. b. Żołnierzy 1 p. Strzelców Wlkp., w strzelnicy, ul. Ratajczaka;
o 20 S. P. P. (Stare Miasto), u p. Pohl, Chwaliszewo;
o 20 K. S. „Admira”, u p. Nowaka;
o 20 Tow. Marynarzy Rez., u p. Szymańskiego, Droga Debińska;
o 20 Zw. Techników Dentystów Z. Z., u p. Jarockiej, ul. Masztalarska 8a.
Jutro o 10,30 Pozn. I. Zjedn. Amat. Tow. Hodowli Kanarków, u p. Światalskiego, ulica Podgórna 13;
o 10,30 Tow. Przem. im. Sobieskiego — zjednoczenie archiwum miejskiego — zbiórka przy ul. Ludgardy;
o 10,30 Zw. Wermistrzów Polskich — nabożeństwo w kościele ks. ks. Salezjanów, poczem zebranie u p. Jezierskiego, ul. Wroniecka 13;
o 11 Tow. Urzędników Gospodarczych — walne zebranie w „Boulevard”, pl. Nowomiejski 5;
o 11 Sodalicja Pań Akademickich, w lokalu Kat. Zw. Polek, na Św. Marcynie;
o 11,30 Cech Murarzy, w „Ulu”, ulica Ślusarska 6;
o 14 Tow. Zjedn. Malarzy. Lakierników i Pozłotników, w „Ulu”, ulica Ślusarska 6;
o 16 Zw. Invalidów Cywilnych, u p. Chmielewskiego, ul. Marsz. Focha 85;
o 17 Kolo Absolwentek V szkoły wydz. w auli ul. Berwińskiego 4;
o 18 Kolo Przyj. Harcerzy XII druz. — przedstawienie amatorskie w sali „Wiktorja”, Rynek Św. Łazarzki 18.

Lekarska Poradnia Przedślubna Polskiego Tow. Eugenicznego. Św. Marcina nr. 59. I ptr. udziela porad bezpłatnie. — Kobiety: w poniedziałki od godziny 17—18; mężczyźni: we wtorki od godziny 17—18.

Pogrzeby

Dziś: Sp. Walerjana Leszczyńskiego o godzinie 15 G. Wilda 109.

Z teatru

„Milion udręk”, komedia w 3 aktach Walentego Katajewa Teatr Polski. Reżyserja: Nuna Młodziejowska. Role główne pp.: Łukowska, Niwińska, Sierska, Wierzejska, Zarembina, Iwański, Janowski, Szczurkiewicz, Pichelski, Tylczyński.

Katajewa, jednego z naczelnich dramaturgów sowieckich, grano przed paru laty w Warszawie i w Wilnie („Kwadraty kota”), a i teraz wystawił dyr. Szyfman w swym Teatrze Polskim jego „Defraudantów”. W „Milionie udręk” cały rozwój sztuki polega na jednym qui-pro-quo. Mianowicie stary Gronostajew, szczerkowy zabytek liberala z czasów carskich, mięsza ze sobą swoich zięciów. Jedna córka „zarejestrowała się” z niejakim Ananasowem, inteligentem burżujskiego pochodzenia, druga z robotnikiem Prosiaczkiem. Ale Gronostajew żadnego z nich jeszcze nie zna i bierze Ananasowa, pijaka i naciągacza, za Prosiaczka, który jest uczciwy i solidny. Pomyłka ta ma wykazzać, że eks-burżujski carski nie może wyobrazić sobie proletarjusa inaczej, jak alkoholikiem, chamem i naciągaczem, podczas gdy takim właśnie jest... inteligent. Sam Gronostajew np. sprządał brulanty, będące własnością córki, a na konduktorke tramwajowa rzucił podejrzenie, iż to ona ukradła. Jak widzimy, „satyra” komunistyczna nie sili się na subtelność. Ale do tego jeszcze

Liga Narodów a konflikt chińsko-japoński

Liga wzywa rządy Chin i Japonji do natychmiastowego wstrzymania kroków wojennych

Genewa, 4. 3. (PAT.) Komisja główna nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi Narodów zebrała się dziś popołudniu.

Wywiązała się długa dyskusja nad tem, czy kroki wojenne w okolicach Szanghaju przerwało efektywnie — Obie strony wydały wprawdzie odpowiednie zarządzenia, ale delegacja chińska twierdziła, że wojska japońskie prowadzą ofensywę.

Delegat japoński oświadczył, że nie jest to zgodne z prawdą. Być może, że zdarzały się tylko drobne starcia.

Delegat chiński proponuje, aby neutralnej generalowie Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych i Włoch otrzymali polecenie kontrolowania, czy kroki wojenne istotnie przerwano. Delegat chiński odczytał następnie szereg telegramów, donoszących o nowych transportach wojsk japońskich i o zajęciu przez Japończyków miejscowości, leżących o 40 km. od Szanghaju, tj. na dystansie dwa razy większym od wymaganego przez Japończyków na wycofanie wojsk chińskich.

Delegat Japonji odpowiada, że transporty, o których mowa, są to posiłki, które były wezwane poprzednio i które nadeszły dopiero teraz. Ponieważ są już niepotrzebne, będą odesłane zaraz. Delegacja japońska proponuje, aby konferencja w Szanghaju zebrała się jak najszybciej.

Przewodniczący Hymans streścił dyskusję i oświadczył, że wszyscy są jednomyślni co do konieczności natychmiastowego przerwania walk i położenia kresu przelewowi krwi.

Posiedzenie przerwano celem opracowania przez prezydium odpowiedniego tekstu rezolucji.

Genewa, 4. 3. (PAT.) Komisja nadzwyczajnego zgromadzenia Ligi zapoznała się po przerwie z tekstem rezolucji, opracowanej przez prezydium. Tekst ten głosi:

1) Zgromadzenie wzywa rządy Japonji i Chin do natychmiastowego podjęcia zarządzeń, celem efektywnego wykonania rozkazów, wydanych przez dowództwa obu armij, celem przerwania kroków wojennych.

2) Zgromadzenie prosi inne mocarstwa, mające specjalne interesy w koncesji szanghajskiej, aby informowały zgromadzenie o warunkach, w jakich powyższe wezwania zostało wykonane.

3) Zgromadzenie zaleca podjęcie rokowań między reprezentantami Chin i Japonji z pomocą władz wojskowych, morskich i cywilnych, wymienionych mocarstw, celem zawarcia układu, mającego uczynić definitywnie przerwanie kroków wojennych oraz celem uregulowania sposobu wycofania wojsk japońskich. Zgromadzenie wyraża życzenie, aby było poinformowane przez te mocarstwa o rozwoju rokowań.

O tekst powyższy rozpoczęła się długa i ostra dyskusja.

Delegat japoński zażądał, aby przedostatnie zdanie zmienione zostało w ten sposób: „...celem uregulowania warunków i sposobu wycofania wojsk japońskich oraz przyszłego położenia wojsk chińskich”. Delegat japoński dodał, że chodzi mu o warunki wycofania wojsk, szczególnie o zabezpieczenie losu obywateli japońskich w Szanghaju.

Przewodniczący oświadczył, że taka zmiana nie jest zgodna z tem, czego chcieli autorzy rezolucji, która nie przewiduje żadnych warunków wycofania wojsk. Co się tyczy bezpieczeństwa obywateli japońskich, to sprawę tę obejmuje ustęp, dotyczący układu, który ma być zawarty.

Delegacja japońska uważa to za niedostateczne i obstaje przy swoim żądaniu.

Przewodniczący wzywa delegacje, aby wypowiedziały swe zdanie.

Gościwo oklaskiwany delegat szwajcarski Motta podkreślił, że do przyjęcia rezolucji nie jest konieczna w myśl art. 15 zgoda stron, niemniej apeluje do delegata Japonji, aby przyjął tekst bez zmian.

Zaznaczenie bezwzględnego wycofania wojsk okupacyjnych musi być utrzymane.

Wywody Motta poparł Benesz.

Wobec tej presji delegat Japonji zrezygnował ze swoich poprawek, zaznaczając, że wyjaśnienie przewodniczącego dają mu satysfakcję.

Natomiast celem uzgodnienia tekstu francuskiego z tekstem angielskim zdecydowano, że zdanie, o które toczyła się walka, winno brzmieć: „celem uregulowania wycofania wojsk japońskich” a nie „celem uregulowania sposobu wycofania wojsk japońskich”. Jest to zmiana mało istotna, podczas gdy

zmiana, o którą walczył delegat Japonji, była bardzo ważna i modyfikowała tekst rezolucji.

Genewa, 4. 3. (PAT.) W kwadrans po zakończeniu obrad komisji zebrało się zgromadzenie celem przyjęcia ustalonej przez komisję rezolucji. Po krótkiej deklaracji delegata chińskiego rezolucja komisji została jednomyślnie przyjęta przez zgromadzenie.

TEATRY

Z Teatru Polskiego

Dziś poraz drugi owacyjnie na wczorajszej premierze przyjęła znakomita komedia Walentego Katajewa pod tyt.: „1.000.000 udręk”.

Niedzielna popołudniówka w Teatrze Polskim przyniesie poraz ostatni po cenach najniższych niezrównaną komedję Verneuil'a „Tak się zdobywa kobiety”. Pozostałe bilety wstępu w cenie od 3 zł do 40 groszy do nabycia przy kasie teatru.

Z Teatru Nowego

„Car Paweł I.” — wspaniałe widowisko historyczne Mereżkowskiego, w którym biorą udział mistrz Junosza-Stępowski i A. Węgielko — wystawione będzie ostatnie dwa razy, tj. dziś i w poniedziałek.

„Ten, którego biją po twarzy” — sensacyjna sztuka L. Andrejewa — odegrana będzie jeszcze w niedzielę i we wtorek. Sztuka schodzi z repertuaru z powodu ukończenia gościnnych występów Al. Węgielki.

„Jastrząb” z Junoszą-Stępowskim w roli głównej wystawiony zostanie w niedzielę o godz. 3,30 popoł. po cenach niższych.

„Włamanie” — znakomita sztuka Grzymały-Siedleckiego, której premiera odbędzie się w środę, budzi olbrzymie zainteresowanie, dzięki występowi Junoszy-Stępowskiego w roli pułkownika Lotyszyna.

Teatr Wielki

„Halka” z H. Lipowską

Otwarcie sezonu operowego pod dyrekcją Z. Wojciechowskiego w Teatrze Wielkim nastąpi dziś wieczorem uroczystym przedstawieniem Moniuszkowskiej „Halki”. w której w roli tytułowej wystąpi gościnnie najznakomitsza odtwórczyni tej partji p. H. Lipowska. Również gościnnie wystąpi w dzisiejszym przedstawieniu ceniony baryton sceny stołecznej, p. Eugenjusz May; inne role w rękach pp. Majchrzakówny, Urbanowicza (reżyser), Szpingiera itd. Orkiestra, składająca się z najwytrawniejszych solistów symfonicznej orkiestry miejskiej, pod batutą dyr. Z. Wojciechowskiego. Dekoracje projektu prof. Jarockiego.

Jutro o godz. 3 popoł. po cenach najniższych, wspaniałe widowisko dla dzieci i młodzieży „Imieniny Krysi Leśniczanki”.

Wieczorem arcywesooly „Hrabia Luxemburg”.

**OFIARNOŚĆ NA CELE OŚWIATOWE
WZMACNIA POTĘGĘ
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ**

Licytacje

Dziś o 11 Tama Garbarska (magazyn lewy za ekspedycją towarową) — kompl. urządzenie 5-pokojowe, pościel, bańki, beczki.

Teatr Polski

DZIŚ — „1 000 000 udręk”.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Car Paweł I.” — Występ gościnny Stępowskiego i Węgielki.

Teatr Wielki

DZIŚ — „Halka”. — Uroczyste przedstawienie, otwarcie sezonu.

TEATR NARODOWY

DZIŚ — o godz. 4 i 8 „Potop” Sienkiewicza.

Teatr Wielki — Koncerty symfoniczne

Środa, 9. 3. — Ostatni koncert symfoniczny. Dyrygent: Grzegorz Fitelberg. Solista: Mikołaj Orłow, światowej sławy pianista.

trzeba będzie wrócić. Zresztą Gronostajew jest świetną rolą, która rozświetla całą sztukę, a chociaż Katajewa przeszarżował go co do szubrawstwa, to w samym gruncie psychologicznym niewiele pogrubiał. Starsze pokolenie Królewskich widziało takich „ludowców” i „liberałów” carskich, którzy swoje polakoństwo godzili z frazesami liberalnym taksamo harmonijnie, jak bolszewicy godzą je z marksizmem.

Co do spojrzenia na stosunki sowieckie, to znana jest metoda, jaką stosuje „reżym” czerezwyczałki. Wolno atakować i nawet wydrwiwać usterki życia sowieckiego, podśmiewać się z nazbyt literalnego stosowania przepisów i t. d... W tem cenzura widzi jakby kłapę bezpieczeństwa. Natomiast system jako taki jest nietykalny, przeciw prawowierności komunistycznej słowa pisać nie wolno. Zna tę metodę każdy, kto literaturą sowiecką chociaż pobieżnie się zajmował. W tem polska wersja „Milionu udręk” różni się oczywiście od autentycznej. Gdyby autor sowiecki mógł pozwolić sobie na różne odezwania w rodzaju tych, jakie tu i owdzie słyszymy, to miałby wolność słowa, a wiadomo, że jej niema — ma natomiast knebel w ustach i brauninga przy czaszce. Teatr sowiecki musi uprawiać propagandę wewnętrzną tak samo, do jakiej jest zmuszona sowiecka belletrystyka, plastyka, radio i muzyka. Nie na darmo Rosja zdobyła sobie nazwę „kraju pod narkozą”.

Nas Europejczyków, osobno zajmuje gatunek chloroformu, jaki do tej narkozy bywa używany. Gdy bolszewicy robią propagandę na zewnątrz, np. filmową, to umieją chodzić na aksamiłnych podszwach. Niema subtelności, którejby nie zarzucili na przynętę zachodniemu proletarjuszowi. Ze swoimi obchodzą się zupełnie inaczej, zwłaszcza w teatrze. Pakują łopatą do głowy — i co pakują! Co sowieckie — białe jak śnieg, co niekomunistyczne — czarne. Muszą znać uformowane przez siebie mózgi i wiedzą, co im potrzeba. Przypomina się przedwojenna anegdota o tym Petersburczyku, który przekonywał Polaka, że język rosyjski jest bogatszy od polskiego:

— Naprzykład, gdy idzie o głupotę — mówił z zapalem. — U was najmocniejsze słowo: „osiół kwadratowy”. Wielkie mi rzeczy: kwadratowy. My powiadamy: „krugom durak”. Dookoła dureń. Z przodu, z tyłu, z boków, z góry, z dołu — wszędzie dureń. Jest u was co takiego?

Na co Polak odpowiedział skromnie: — Nie. Niema. Bo i takich durniów niema.

W „Milionie udręk” co chwila utwierdzamy się w myśli, że komunizm wychował już sobie widzów, reprezentujących ten właśnie dookolny typ inteligencji. Bez refuzów byłoby to jeszcze widoczniejsze, ale i tak dosyć zostało przykładów na tę białą niemi dla nas sztytą naiwność czy czelność. Ta

„akademie” dla konduktorów tramwajowych, „to „normalne mieszkanie robotnicze” w trzecim akcie z łazienką, balkonem, kwiatkami i sandaczem w galarecie! Trzeba wierzyć w tępotę tłumy sowieckiego jak w samego Marksa, aby taki „obraz rzeczywistości” przedstawiać widzowi, który żywi się chlebem na kartki, i za mieszkanie ma jeden kątek izby, w której innych kątach gnieźdzą się dalsze trzy rodziny.

Jako sztuka „środowiskowa”, ma „Milion udręk” typki, które są do grania wdzienne i budziły mnóstwo śmiechu. Gronostajewa grał dyr. Szczurkiewicz. Dawno go na scenie nie było, ale też dawno nie postawił roli tak jednolicie, bogato w gestach i w gierkach, dobijając się aż do dna tej karykatury. Jest w tem tchórzostwo, próżniactwo, snobizm, małoduszność, — a wszystko pływa w elokwencji, w tej cudownej retoryce liberala-kadeta, który na wszystko miał okrągły frazes i wszystko tym frazesem załatwiał, aż w końcu załatwił Rosję, a z nią siebie. Inna rzecz, iż dyr. Szczurkiewicz ma tyle ciepła, że nawet Gronostajew byłby chwilami sympatyczny. Więc niech lepiej nie jedzie z nim do Sowiectów na gościnne występy, bo dostałby się za to pod ściankę, podczas gdy u nas doczekał się wielkiej owacji kwiatowej i grzmiących oklasków w podziękowaniu za wyborną zabawę.

W. N.

Stronictwo Narodowe

Kolo w Chartowie

Zebrań plenarne odbędzie się w niedzielę, 6 b. m. o godz. 16 w dotychczasowym lokalu zebrań. Na porządku obrad referat polityczny p. insp. Wł. Michalskiego.

O liczne i punktualne przybycie proszę

ZARZĄD.



Dwóch młodych Indian Koroado, przyjaciół polskiego podróżnika, zażywa kąpeli w rzece Marequinha (vide odcinek powieściowy „Wśród Koroado nad Ivahy”).

Inauguracja powszechnych wykładów

Przypominamy, że w dniu dzisiejszym o godz. 20 w sali 18-tej Coll. Minus prof. U. P., dr. Zygmunt Wojciechowski wykładem p. t. „Przyczyny upadku Polski” inauguruje serię Powszechnych Wykładów w bieżącym roku szkolnym. Wstęp 50 gr dla dorosłych, 20 gr dla młodzieży uczącej się i wojskowych niższych stopni.

W poniedziałek, 7 bm. w ramach Powszechnych Wykładów rozpocznie się osobny cykl wykładów muzycznych, o którym wiadomość podał wczoraj „Dział Kultury i Sztuki” naszego pisma. Pierwszy wykład p. t. „Konsonans i dysonans” wygłosi prof. U. P. dr. Stefan Błachowski (sala 22, II ptr. godz. 20).

SPORT

Piłka nożna

Nowy zarząd P. Z. P. N. rozpoczął swoją normalną pracę, przydzielając poszczególne członkom odpowiednie działy. — Pierwszy wiceprezes p. mjr. dypl. Jachiec prowadzi wydział gier, drugi wiceprezes, p. J. Mallow — sprawy organizacyjne, a trzeci wiceprezes pułk. dypl. Ajdukiewicz — sprawy administracyjne. Ustalono zostały następujące terminy dla spotkań między państwowych: 29 maja Jugosławia i Polska w Beogradzie, 10 lipca — Szwecja i Polska w Warszawie, 2 października — Rumunia i Polska w Bukareszcie. Pertraktacje toczą się jeszcze co do meczu Polska i Węgry (zawodowcy), który ma się odbyć wczesną jesienią w Warszawie, przyczem proponowano Wę-

grom rozegranie zawodów między państwowych Katowice i Budapeszt oraz Kraków i Budapeszt przed względnie po spotkaniu między państwowym. Mecz z Bułgarią odbędzie się tylko w tym wypadku, o ile da się go zorganizować łącznie z wyjazdem do Jugosławii lub Rumunii. — Kwestja spotkania drugiego zespołu Polski z Lotwą w jednym z powyższych terminów jest jeszcze otwarta. Ponadto odbędzie się w dniu P. Z. P. N., tj. 12 czerwca atrakcyjny mecz Północ i Południe o puchar dr. E. Cetnarowskiego w Warszawie. Z okragów jedynie Kraków organizuje spotkania międzynarodowe, zresztą zgodnie ze swoją tradycją, lecz rokowań dotychczas nie ukończono.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Metropolis” wyświetla film p. t. „Romanse cygańskie”. Akcja rozgrywa się na Węgrzech w środowisku cygańskim. Kapryśna dama upodobała sobie pięknego cygana, a jego narzeczona, chcąc się zemścić za zdradę, ucieka z obozu i wychodzi zażamą za jakiegoś dygnitarza. Cygan otrząsa się rychło z uroku wielkiej pani, dla której był zabawką, szuka swej ukochanej, odnajduje ją i znów ją traci przez nieporozumienie. Dobre chwile już nie wróca, choć on, jak syn marnotrawny, wraca do swej cygańskiej bandy. Romanse ten opowiadany jest ciekawie, choć w silnych skrótach. Główną atrakcją filmu stanowi pierwszorzędną orkiestrę cygańską, grającą niezwykle efektywnie i z szalonym temperamentem. Ładnie też wypadają śpiewane piosenki, zwłaszcza przewijająca się, jako motyw przewodni „Piosenka gitary”. W rolach głównych widzimy Brygide Helm i J. Schildkrauta jako cygana.

Nadprogram — doskonały tygodnik Paramountu i groteska rysunkowo-dźwiękowa. (ver.)

Kino „Roxy” wyświetla film pod tyt. „Mistrz świata”. W tym wypadku chodzi o mistrza w biegach, ale zasadniczo treść nie różni się od podobnych filmów z bokserami. Każdy bowiem sportsmen powi-

nien unikać kobiet, gdyż kobieta potrafi namówić do złego i przeszkodzić w treningu sportowym. I w tym filmie jest dwóch rywali, Kobieta, kochająca jednego z nich, poświęca się, udaje miłość do drugiego, aby go wytrącić „z formy”. W roli kobiety uwodzącej dobra jest Olga Czechowa, a jako sportowiec występuje F. Solm, bardzo miły młodzieniec.

Nadprogram — farsa. (ver.)

Kino „Colosseum” wyświetla film p. t. „Trzy strzały”. Bohaterem jest Chińczyk-detektyw, Charlie Chan, skromny człowieczek, nie zdradzający do ostatniej chwili swych myśli i spostrzeżeń. Akcja przesuwa się po różnych miejscowościach Europy i Ameryki. Tajemniczy zbrodniarz rozszedł się coraz bardziej, ale gdy jest już pewny bezpieczeństwa, spada na niego ręka sprawiedliwości w osobie Chińczyka. Intryga jest interesująca a ciekawa akcja trzyma widza w napięciu. To wszystko, czego wymaga się od sensacyjno-kryminalnego filmu lub książki.

Nadprogram — tygodnik filmowy i komedia. (ver.)

Kino „Wilsona” wyświetla film p. tyt. „Poganin”. Sienkowska opowiadka filmowa o szlachetnym, półbarbarzyńcy Polinezyjczyku i cywilizowanym, złym białym chrześcijaninie zyskała już w twórczości filmowej niemałą sławę. Film bierze publiczność ciepłym kolorytem egzotyki wysp Polinezyjskich, młodzieńczością wykonawcy roli tytułowej Ramona Navarro, ulubienca płci pięknej (który jako półdziki pokazuje się na ekranie w dużym negliżu), wreszcie sentymentalnym wdziękiem fabuły, okraszonym czasami lekkim uśmiechem. Partnerką Ramona Navarro jest Renée Adorée. (Ga.)

Kino „Aurora” wyświetla film pod tyt. „Parada zachodu”. Bob Rand, świętny ujeżdżacz dzikich koni, angażuje się do cyrku, gdzie zakochuje się w pięknej woltżerce Mary. Wskutek podstępów swego rywala Duda, Bob spada z konia. Wkrótce jednak udaje się mu zdemaskować intrygi Duda i zdobyć rączkę panny Mary. Reżyserja filmu stoi na poziomie



Zbigniew Szczerbowski, dyr. Teatru Narodowego jako „Bohun” w sztuce „Ogniem i Mieczem” H. Sienkiewicza.

wszystkich filmów z Ken Meynardem, a więc jest dobra. Ken Meynard (wykonawca roli Boba), należy do najlepszych gwiazd filmów cowbojskich. W roli Mary ogładamy ładną Gladys Mc. Connel. (Ga.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 4 marca 1932

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T.-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57.50	47.15	51.—	11.22	—	377.40	57.70	79.51
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47.15	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	6	173.52	100 Gd gld.	—	—	82.42	—	—	—	661.—	—	—
Berlin	7	212.34	100 R. M.	211.85	—	—	14.77	23.76	—	802.25	122.95	168.97
Belgia	2 1/2	123.94	100 belg.	—	71.38	58.59	25.16	—	353.—	—	72.10	98.75
Bukareszt	8	172.—	100 l.	—	—	2.520	592.—	—	15.15	20.12	3.07	1.253
Budapeszt	7	155.90	100 pengó	—	—	56.94	—	—	—	—	—	124.33
Holandja	3	358.31	100 złd hol.	359.50	206.54	169.63	8.71	40.22	1022.—	—	208.35	235.70
Kopenhaga	6	238.88	100 k d.	—	—	1.102	18.16	19.31	490.—	—	99.50	136.25
Londyn	5	43.38	1 funt szterl.	31.25	17.98	14.71	—	3.50	8.04	117.70	18.9	24.75
Nowy Jork	3 1/2	8.91.41	1 dolar	8.92	512.86	4.29	350.—	—	25.41	34.71	517.50	709.20
Paryż	2 1/2	172.—	100 fr franc.	95.13	20.17	15.56	88.06	3.93	—	132.66	30.33	27.92
Praga	6	180.62	100 k cz.	26.41	15.21	12.465	118.—	2.26	—	—	15.32	21.01
Rzym	7	172.—	100 l.	46.10	—	21.82	67.62	5.19	131.—	175.22	26.82	36.90
Szwajcaria	2	172.—	100 fr szwajc.	172.50	93.15	81.32	18.13	19.32	490.—	650.87	—	137.20
Sztokholm	6	238.88	100 k szw.	—	—	30.97	14.17	19.33	—	—	99.50	136.25
Wiedeń	8	125.42	100 szyling.	—	—	49.95	51.00	14.10	—	376.75	—	—

Ratunek dla skórno-chorych!

Krem na skórę „HEILWUNDER” patent gdański Nr 1919. Niezwykła kosmetyka do pielęgnacji skóry skutkuje z powodzeniem w leczeniu wszelkich chorób skóry, w szczególności w rozpaczalnych wypadkach wszystkich liszaj, nawet liszaj ropnych, ranach u nóg, egzemie, przyszcach, wyrzutach, wszelkiego rodzaju czerwonosłości twarzy i nosa, odmrożeniach itd. Przy zamówieniach uprasza się o cel użyteczności. Świetne uznanie. Jeżeli bez skutku, zwrot pieniędzy. Cena 8.60 zł. Wysyłka za zaliczką. Przy wysyłce sumy zgóry, bez portorium. nw 4 425

Chem. Kosm. Laboratorium „KLUSSIN”, Gdańsk 2, Rundegasse 4j.

Większy teren

częściowo zabudowany (budynki fabryczne) przy ul. Marsz Focha, przystanek tramwajowy sprzedam tanio przy minimalnej wpłacie, resztę hipoteka na kilka lat po niskim procencie. Zgłoszenia Kurjer Poznański pod zw 13 673

Rządcę gospodarczego

w wieku lat 41, z 16-letnią praktyką w majątkach intensywnie zagospodarowanych, energicznego i dzielnego rolnika, który traci obecną posesję wskutek wydzierżawienia majątku, mogę sumiennie polecić. zw 13 671

Stanisław Żółtowski, Kadzewo, p. Śrem.

Nagle ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu

ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcin 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr. 35-25. Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej ceny drobnych.

Magister

praw przygotowania pp. studentów do egzaminu. Oferty Kurjer Poznański zdp 35 143

Kuchmistrzini

z wykwintnym gotowaniem do większego domu lub księdza poszukuje posady zaraz w Poznaniu. Oferty Kurjer Poznański zdp 34 736

Nauczycielka

z pozwoleniem rządowym z kilkoletnią praktyką poszukuje posady od 1. 4. Zgłoszenia Kurjer Poznański zdp 34 731

Starsza

dziewczyna, umiejąca gotować, dobrą świadectwami, poszukuje posady zaraz lub od 15 marca. Oferty Kurjer Poznański zdp 34 817

Ogrodnik

kawaler lat 28, dzielny fachowiec, znający również pszczelnictwo — szuka posady samodzielnego lub starszego pomocnika. Oferty do Kurjera Poznańskiego zdp 34 793

Dzielnia
prasowaczka poszukuje posady poza domem szywanej bielizny. Adres wskaże Kurjer Poznański zdp 34 169

Ogrodnik
Wielkopolanin kawaler szuka posady zaraz świadectwa pierwszorzędnego. Oferty Kurjer Poznański zdp 34 721

Panienska
z prowincji lat 17 jako uczennica do składu piekarskiego i rzemieślniczego poszukuje posady. Oferty Kurjer Poznański zdp 34 808

Dziewczyna
z dobrem gotowaniem do wszystkich poszukuje posady lub posługi do lepszemu domu. Miejsce obojętne. Oferty Kurjer Poznański zdp 34 800

26 WOLNE MIEJSCA

Pokojuwa
potrzebna, prasowanie i szycie konieczne. Adres wskaże Kurjer Poznański zdp 35 238

Dziewczyna
z samodzielnym gotowaniem potrzebna. Adres wskaże Kurjer Poznański zdp 35 237

Przedpłata

na marzec 1932, za oba wydania razem wlicznie tygodniowego dodatku „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w kwocie 4.00, w agencjach w mieście 4.50, z odnośnym do domu w Poznaniu 4.70, z odnośnym przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie 4.94, kwartalnie 14.82, pod opaską miesięcznie w Polsce 4.90, w innych krajach 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkod w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domaganie się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedzielę, święta i nocą tylko 1476 i 3524, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potoczniemi 200 gr. od 1-lamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania wieczornego „drobne” do godz. 11. większe dłużej według możności. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.